

ŚPIEW KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

—> Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3. z przesyłką pocztową rb. 4. —>

Rozwiązane zagadnienie!

Osoby, nie posiadające głębszego wykształcenia muzycznego, będą teraz mogły towarzyszyć sobie do śpiewu na fisharmonii lub organie, nie znając ani zasad harmonii, ani też kontrapunktu.

Wynalazcą tego przyrządu jest niejaki pan E. Liebmann. Przy zastosowaniu wynalazku p. Liebmann można sobie towarzyszyć do śpiewu w harmonizacji czterogłosowej. Naturalnie nie może być mowy o żadnych akordach skomplikowanych, tembardziej o zastosowaniu opóźnień lub imitacji.

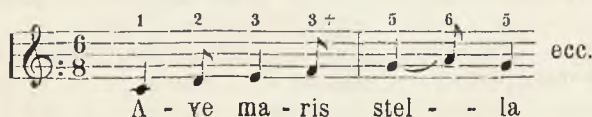
Chcąc korzystać z tego instrumentu, trzeba go umieścić nad klawiaturą organu lub fisharmonii, uderzając, zamiast każdego białego klawisza, jeden z guzików, oznaczonych zwykłymi cyframi od 1 do 12. Na klawisze czarne naciskają się guziki z krzyżykami 1+ do 12+. Każdy z tych guzików naciska jednocześnie 4 klawisze klawiatury instrumentu, powodując akord czterogłosowy. W ten sposób z łatwością można akompaniować do śpiewu gregoriańskiego, ludowego i t. p. bez żadnych kosztownych i skomplikowanych instrumentów.

Przyrząd ten, od nazwiska wynalazcy zowie się *Liebmannista!*

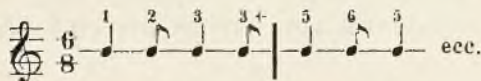
Akompaniament można grać w 12 rozmaitych tonacjach; w danym razie trzeba tylko cały ten aparat ustawić tak, aby wskazówka była zwrócona do tej linii, która na tabliczce, umieszczonej nad klawiaturą aparatu, oznacza daną tonację.

Najlepiej to objaśni przykład, który wskaże, na czym istotnie polega ów wynalazek Liebmann.

Weźmy dla przykładu hymn: *Ave maris stella*:



Dla tego, który nie zna hymnu, wystarczy tylko wypisać nuty w odpowiedniej wartości czasu, np:



Dla tych znowu, którzy znają tę melodyę wystarczy wprost takie tylko oznaczenie bez nut:

1 2 3 3+ 5 6 5
A - ve ma - ris stel - la

Naciskając w ten sposób guziki oznaczone temi cyframi, otrzymamy następujący efekt w akordach:



Kłoby zaś życzył sobie mieć akordy więcej proste z nutami przejściowymi melodi, może nacisnąć tylko dwa guziki i wówczas będzie miał tylko dwa akordy, np.:



Wynalazek p. Liebmann'a został opatentowany. Cena przyrządu 55 franków, t. j. przeszło 20 rubli, przesyłka darmo. Można go nabyć u p. Capry w Turynie via Berthollet 9, tam też jednocześnie wydane zostały specjalnie na ten instrument rozmaite ocyfrowane melodye najbardziej używanych pieśni kościelnych. Przy nabywaniu należy zaznaczyć do jakiego instrumentu ma być Liebmannista zastosowany czy do 4 oktawowego, czy też 5.



W sprawie terminologii muzycznej słów kilka.

Przed jedną z większych księgarni spotkałem kolegę i przyjaciela, który szedł, piastując pod pachą „Klavierauszug mit Text“ Tanuhäsera. Z pierwszych słów po przywitaniu zauważyłem, że druh mój jest w złym humorze. — Na pytanie co mu się przytrafiło — odparł: „Wyobraź sobie — w żaden sposób nie mogę dać rady z terminologią muzyczno-nakładową. Przychodzę do sklepu i proszę o wyciąg fortepianowy z tekstem — przynoszą mi partycję... Ależ nie, to nie to — ja proszę o wyciąg fortepianowy z tekstem — nie rozumieją o co mi chodzi — i dopiero po półgodzinnem tłómaczeniu dostaję to, po co przyszedłem i zły, żem stracił „kupe czasu“, pędzę do roboty“.

Nie jeden to już głos o pokrewnych motywach dochodził mych uszu — i zresztą sam z praktyki wiem, że nieporozumienia na tem polu — nietylko w handlu, ale i w fachowym życiu — są na porządku dziennym.

Możeby raz unormować te stosunki, dając terminy stałe i do popularyzacji łatwe.

Sprawa przedstawia się w ten sposób. Weźmy operę Wagnera „Tanhäuser“. Oryginał tego utworu jest pisany na orkiestrę i głosy i to nazywa się *partyturą*.

Ponieważ nie każdy nawet z fachowych muzyków jest na tyle wyspecjalizowany, by z partytury mógł wnioskować o kompozycji, lub przetransponować takową na fortepian, przeto wydaje się dla użytku szerszego ogółu *partycye*, to jest przy pozostawieniu głosów wokalnych w ich partyturowej pozycji — łączą się głosy instrumentów, transponując je na fortepian.

Przykład *partycyi* (motyw tenże, co i w przykładzie partyturowym):

Allegro. ($\text{♩} = 100$).

Elżbieta.

Tanhäuser.

Niech bę - dzie cześć i chwa - ła

Ale i partycję przeczytać jest rzeczą również niełatwą, żeby więc i to uprościć „robi się“ *wyciąg fortepianowy z tekstem*, t. j. zamienia się i głosy wokalne i instrumentalne w jedną całość njętą w ramy muzyki fortepianowej. Dla łatwiejszego orjentowania się w akcji lub dla podkreślenia słowami poszczególnych motywów muzycznych (co głównie u Wagnera ma miejsce) dodaje się tekst libretta.

Przykład *wyciągu fortepianowego z tekstem*:

Allegro.

Duo: Elisab. et Tanhäuser.

Niech bę - dzie cześć - - - i



chwa - ła.

I w końcu pozostaje sam *wyciąg fortepianowy* (bez tekstu) najprostsza forma transpozycji partytury.

Przykład *wyciągu fortepianowego*:

Allegro.



Może podobne ustanowienie terminów spopularyzuje się nie tylko u muzyków i księgarzy, ale i w szerszych warstwach naszego społeczeństwa, język którego—wskutek swojego bogactwa—może pozwolić na *dokładne* zdefiniowanie każdej czynności i każdego faktu.

Czesław Lipczyński.



Wrażenia z wizytacji biskupiej w diecezji Płockiej.

Już spory szmat czasu upłynął, jak wygłoszone w świecie katolickim hasło „Rewertimini ad fontem S. Gregorii” i w płockiej diecezji zgodnem odbiło się echem. Już spory szmat czasu upłynął, jak siwiutkiemu starcowi—Tumowi Płockiemu, po długich lat szeregach zaśpiewano po raz pierwszy rzewne, a tęskne z lat młodzieńczych melodye. Rzekłbyś do nowego życia ocknął się dziewięciowiekowy starzec. Radosnem echem omszałe jego mury powtarzają dzisiaj Grzegorzowe na cześć Boga hejnały i przecudne Palestriny, Gorezyckiego, Penkla etc. harmonie.

Niebawem ożywczy powiew reformy zaczął zwolna szersze zataczać koło.— Powoli, ale systematycznie budziły się z uspienia skromne prowincjonalne świątynie, aby głos swój połączyć z matką katedrą. Obecnie to już nie pojedyncze głosy, ale potężny chór, wobec którego nikną głosy zwolenników, nibyto polskiego, o charakterystycznej cesze: „W naszej Polsce, jak kto chce“, śpiewu.

Wizyty Pasterskie przez J. E. ks. Biskupa Płockiego wykazały bardzo pocieszający pod wielu względami postęp. Tu i owdzie po miasteczkach, a nawet i po wsiach, zorganizowano śpiewacze drużyny. Tu i owdzie na wszystkich mszach śpiewanych, jutrzniach i nieszporach rozbrzmiewa graduł, a prawie we wszystkich parafiach usunięto tak nieliczące z powagą krzykliwe sola i kompozycje, nie mające nic wspólnego z nabożeństwem kościelnem. Kto chciałby się przekonać o prawdziwości tego co piszę, niech zajrzy do Pułtuska, a usłyszy kompozycje bardzo poważnie wykonywane, nieraz tak poprawnie, że prawie nie zarzucić nie można. Wspominając o Pułtusku, mogę wyliczyć cały szereg kościołów, w których na celebrach biskupich występowały mniej więcej wyćwiczone chóry. — W Mławie z przyjemnością posłuchać można było śpiewu chłopców, zorganizowanych i wyćwiczonych przez ks. Bronisława Waszula.

Liturgicznie i poprawnie śpiewano w Szreńsku, Żurominie, Skempem, Andrzejewie, Czyżewie, Nurze (missa tertia Hallera), Zarembach, Broku. Pochwalić nie zawadzi chóry amatorskie w Ostrołęce, a w sąsiednim Rzekuniu nawet na śpiew ludu zwrócono uwagę, nie mówiąc już o śpiewie liturgicznym.

Pięknie śpiewano w Piskach (chór stały) w Goworowie (chór dziecięcy). Poważne chóry występowały w Pokrzywnicy, Dzierżeninie, Serocku, Pomiechowie (chór zorganizowany staraniem ks. T. Gawareckiego). Miłe wrażenie wywarły śpiewy w Ciechanowie (chór stały, organizował ks. De-Luga). Nawet Zaremby Puszczańskie, ów kąt zabity, swoim pięknie ześpiewanym chórem może zarzucić kłam tym, którzy brakiem sił mtejsceowych wymawiać się zwykli.

Dla krótkości potrączę tylko o stałe chóry w Czarni i w Kadzidle, gdzie nawet śpiew ludowy zasługuje na uwagę. Mimochodem napomknę o ludzie Puszczańskim o Kurpiach. Mojem zdaniem znakomity to materiał do chórów. Nadzwyczajne zamiłowanie do śpiewu jest pierwszym pod tym względem atutem. Można powiedzieć, że Kurpie są najśpiewniejszym ludem w diecezyi Płockiej, świadczy o tem bogactwo melodyi ludowych o charakterze zupełnie odrębnym.

Co do chórów prowincjonalnych jeszcze jedna ogólna uwaga. Życzyłoby należało, aby pp. dyrygenci zmniejszyli zakres swoich wymagań. Chórom naprędce zorganizowanym każe się *per fas et nefas* śpiewać dwu lub kilkogłosowe kompozycje. Rozumiem,—chodzi tu o popis. Tymczasem zamiast efektu wywołuje się na ustach słuchacza mimowolny uśmiech i nasuwa się uwaga: Wprzód niż biegać, nauczcie się chodzić. W kilku kościołach występowały orkiestry. Otóż jeszcze rada. Czy nie lepiejby było tych sił muzycznych skierować na drogę śpiewu? O samodzielnych występach orkiestr w kościołach nawet myśleć nie można. Aby zaś towarzyszyć chórowi, trzeba nielada chóru i orkiestry. Od marsza lub walca do poważnej muzyki zbyt daleka jeszcze droga. To też ilekolwiek razy występowała orkiestra w kościele z chórem, było zawsze zupełne fiasco. Kocia muzyka i nie wiejejl!

Ks. A. D.

(C. d. n.).



LITERATURA I KRYTYKA.

Nikel Emil, op. 14. Missa tertia „Requiem“ für Sopran, Alt und Bass mit obligater Orgelbegleitung. Part. 2 mark., gl. po 1 m. Leobschütz Verlag von C. Kothe.

Kompozytor niniejszej mszy żałobnej należy do szeregu twórców klasycznych epoki tegoczesnej, pracę tę przeznaczył dla chórów niekompletnych, w skład których wchodzi tylko sopran, alt i basy—i na nieprzewidziany wypadek, gdy do wystudyowania śpiewów trudniejszych nie ma wiele czasu. Kompozytorem nie trudna dla śpiewaków wprawnych, chociaż i dla mniej wprawnych nie jest niedostępna, tambardziej, że niektóre ustępy z całym układem harmonijnym kilka razy prawie bez zmiany się powtarzają.

W Introicie wiersz psalmowy „Te decet hymnus...“ śpiewa się choralnie. Graduale bardzo ładne, a ułatwione ślicznym recytandem w guście falsibordonu. Sequentia „Dies irae“ opracowana cała, a urozmaicona chorałem i recytandami na głosy. Wspaniale brzmi Sanctus i Benedictus z powodu imitacji w głosach. Pierwsze „Agnus Dei“ śpiewa alt, drugie w duecie alt z sopranem, ostatnie cały chór na trzy głosy.

Towarzyszenie organowe w całej kompozycji opracowane niezależnie od partycyi wokalne, to jest, że harmonizacja akompaniamentu choć śpiew wspiera i upiększa, nie krępuje się jednak tożsamością akordów partycyi wokalne.

Wszelkie żałobne nabożeństwa kompozytorem ta może znakomicie uświetnić.

Ks. W. B.

P. Magni. Op. 95 Missa natalizia „Puer natus est nobis“ ad chorum trium vocum virilium comitante organo vel harmonio. Msza na Boże Narodzenie na trzy głosy męskie z organem lub fiszharmonią. Wydanie Capry w Turynie, № kat. 1082. Cena partytury z głosami: 3 m. 15 fen.=1 rb. 67½ kop., głosy oddzielnie po 25 fen.=12½ kop.

Jak widać z tytułu, msza cała osnuta jest na prześlicznym temacie introitu Bożego Narodzenia: „Puer natus est nobis“ („Narodziło się nam Dziecię“), napisanego w tonacji miksolidyjskiej.

Autor, ks. Piotr Magri, zaznacza we wstępie, że, wyszukując piękny ten temat muzyczny, powodował się istotną jego wartością artystyczną. Ojciec Jansens, benedyktyn, znakomity znawca i badacz chorału, zalicza ten introit do najpiękniejszych melodyj liturgicznych.

„Dosyć tylko przypatrzeć się uważnie budowie muzycznej tego introitu, mówi o. Jansens, i porównać z tekstem, a zadziwi nas nadzwyczajna proporcja rysunku melodyjnego wraz z jakim podniosłym nastrojem mistycznym, który tchnie w całej tej kompozycji, płynącej z najczystszej źródła artystycznego natchnienia“.

Pod wpływem tych samych wrażeń autor przystąpił do napisania swego dzieła, które, osnute na takim temacie, wszystkie jego zalety i całą niejako wartość artystyczną, podniosły nastrój i głębokie natchnienie w siebie wcieliło.

Na samym początku, przed rozpoczęciem Kyrie umieszcza autor w pięciu taktach szarmonizowany temat z tekstem, co służy za wstęp do Kyrie, poczem rozpoczyna chór unisono; w trzecim Kyrie temat z akompaniamentem przechodzi do głosów, które znów w unisonach, wsparte na silnym akompaniamentem organowym, w stopniowych progresjach, imitują piękny temat pierwszy.

Temat drugi, podobny do pierwszego, lecz kończący się na tonice, przeprowadza kompozytor w „Christe eleison“ i dla objaśnienia wykonawców umieszcza znów w klamrach dalszy ciąg tekstu „Et Filius datus est nobis“.— W powtórnie Kyrie powtarza się ten sam układ kontrapunktyczny.

W podobny sposób przechodzą te same tematy w Gloria, które ma dużo zwrotów energicznych i ożywionych w charakterze nieco naszych kolend. Szczególnie nastrojowo brzmi zakończenie „*cum sancto Spiritu*“. W „*Quoniam*“, również bardzo pięknie przeprowadzonem, nieco forsownie utrzymane są tenory, z powodu częstego G.

Credo rozpoczyna się tematem słów *est nobis*. W „*Et incarnatus*“ powraca temat pierwszy, po którym organ w pianissimo odpowiada jakby echem, przypominającym nieco pastoralki. Po bardzo poważnem *Crucifixus* nadzwyczaj pompatycznie wyodrębnia się *et resurrexit* o bardzo *plastycznym* charakterze. Solo tenorowe w *Et in Spiritum* ma zupełnie charakter pastorałki, potem idzie w tym samym rodzaju solo basowe i wreszcie bardzo szumne zakończenie, osnute na temacie pierwszym.

Sanctus przeważnie idzie w unizonach, choć przy zmianie głosów, dopiero pod koniec przed samem Hosanna i w Hosanna odzywa się chór czterogłosowy bez organu.

Benedictus tworzy duet dwóch tenorów, poczem odzywa się czterogłosowe poprzednie *Hosanna*.

W *Agnus* temat przeważnie występuje w akompaniamencie organowym. przyczem pierwsze i drugie *misere* naśladowują echo pastorałkowe, które dawniej odzywało się w akompaniamencie. *Dona nobis* ma podobny motyw do zakończenia w Gloria, ostatnie słowa posiadają kadencję końcową introitu.

Cała msza robi niezmiernie efektowne wrażenie, technie w niej dziwna świeżość melodyjna, a zarazem nadzwyczajna podniosłość, wraz z uroczystym i radosnym nastrojem. Wielkie ułatwienie stanowią często unizony, dające tak wielce pożądaną wypoczynek głosom. Cała jednak msza nie jest zbyt łatwą, wymaga chórów nieco wprawniejszych z lepszymi tenorami. Najwyższa nuta jest G, jednak zdarza się ona dosyć często.

Presb. Cyprianus Boyer. *Missa pro Defunctis ad chorum unius vocis mediae comitante organo vel harmonio.* Msza żałobna na chór jednogłosowy z organem. Partytura 2 m. 75 fen.=1 rb. 32½ k. Głos pojedynczy oddzielnie 35 fen.=17½ kop. № kat. 1058.

Jest to bardzo ładna msza żałobna na jeden głos. Jak większość tego rodzaju mszy utrzymana jest w tonacji d mol. Introit do psalmu posiada takt allabreve małe, od *Te decet* ¾.

Parę zręcznych modulacji nie psuje całego nastroju minorowego. Po psalmie następuje bardzo ładna przegrywka organowa, poczem znów cały chór powtarza introit, podczas gdy wiersz psalmowy śpiewa głos solowy.

W *Kyrie* akompaniament występuje samodzielnie co dla słabszego wykonawcy, śpiewającego jednocześnie melodyę, stanowić może pewną trudność. — Graduale utrzymane jest w recytatiwie naprzemian z śpiewem rytmicznym. Sekweneya w takcie allabreve posiada trzy powtarzające się zmiany melodyjne, gdzie wiersze śpiewa cały chór naprzemian z głosami solowymi.

Można też ją wykonać dosyć szybko, gdyż przeważnie każda nuta posiada swoją sylabę. Charakter melodyjny w tonacji g mol posiada dużo dramatyzmu, harmonizującego zupełnie z nastrojem i myślą tekstu. Zakończenie jednak nie robi tak potężnego wrażenia, jak choralne, zwłaszcza *Parce Deus*.

Ofertorium w f mol przekracza w jednym miejscu dotychczasowe granice melodyjne, dochodzące najwyżej do es, gdyż przy słowach *absolveat* spotykamy po raz pierwszy.

Mniej udatne możnaby nazwać *Sanctus*, które, zwłaszcza w szybkim Hosanna, robi mało poważne wrażenie, nuty ósemkowe psują pewnie spokój, jakiego się należy domagać przedewszystkiem od tej części Mszy św., to samo Hosanna znajduje się w *Benedictus*. Te też dwie części Mszy posiadają tonację B dur.

Agnus powraca znów do tonacji minorowej C, choć podobnie jak *Sanctus*

i Benedictus nie może stać na równi z płynącym z szczerego natchnienia introitem i sekwencyą.

Na końcu mamy Postcommunio i Libera wraz z Kyrie.

Msza wymaga lepszych wykonawców, zresztą i akompaniament należy do trudniejszych.



ROZMAITOŚCI.



Ks. Ignacy Mitterer, dyrektor chóru katedralnego w Brixen (Tyrol), jeden z najznakomitszych kompozytorów doby obecnej, został mianowany przez Ojca św. Piusa X tajnym podkomorzym honorowym. Gazety muzyczne włoskie i niemieckie witają to zasłużone odznaczenie powszechnie cenionego kompozytora z nadzwyczajnem uznaniem.

Ks. kan. Perriot, redaktor gazety „Revue du Chant Grégorien“ (przełądu gregoriańskiego) w Grenobli, kierownik „l'Ami du Clergé“ i konsultor komisji papieskiej do ksiąg choralnych został przez Ojca św. mianowany Protonotaryuszem Apostolskim.

Santa Cecilia, gazeta turyńska, zapowiada swym prenumeratom, że w miesiącu grudniu otrzymają jako dodatek muzyczny: XII preludyów pastoralnych ks. kan. Walczyńskiego z Tarnowa.



Co piszą?

Musica sacra (№ 7—9).

O potrzebie umiejętnego wyrównania skali chłopców.— Dyrygentom nie wolno odstępować od przepisów liturgicznych.— Udatny zbiór preludyów organowych.— Ś. p. ks. Ignacy Semenestrý, biskup ratyboński.— Podróż ks. Haberla do St. Pölten i kurs muzyczno-kościelny tamże.

Przy doskonaleniu chóru kościelnego, nauczyciel śpiewu powinien pomiędzy innemi pilną zwracać uwagę na to, aby pojedyncze dźwięki (tony) w krtani śpiewaków powstały prawidłowo, i aby śpiewacy władali głosem umiejętnie. Szczególnej baczości przy kształceniu głosu wymagają sopran i alty chłopców, ze względu na potrzebę umiarkowanego używania rejestrów głosowych, t. j. głosu

zwykłego (piersiowego). falsetu i głosu z głowy. Skala zwykłego głosu chłopięcego sięga w normalnych warunkach do a^1 , h^1 , albo c^2 . Do tego miejsca głos chłopca jest mniej więcej jednakowo silny, metaliczny i pełny. Ale prowadząc skalę dalej w górę, napotyka się rozmaite trudności. Jeżeli chłopiec po zacerpnięciu oddechu wysili się i napreży mocniej struny głosowe, to zdobędzie on wprawdzie jeszcze jeden ton wyższy, ale ton krzykliwy, nieczłowieczy, zbliżony do zgrzytu, a do śpiewu nieprzydatny. Chłopiec, słysząc taki ton nieprzyjemny, zawraca i urywa, a zacerpnawszy na nowo powietrza, chwytając ten sam dźwięk innym, mniej uciążliwym sposobem, ale dźwięk ten pozostaje w rażącej sprzeczności dy-

namieziej z ostatnim tonem normalnym, poprzednio wyśpiewanym. Otóż należy wiedzieć, że początkowe tony skali aż do tonów h^1 , albo c^2 chłopiec śpiewał głosem piersiowym, kiedy zaś bez krzyku dalej ruszyć nie mógł, śpiewał już głosem falsetowym, a później, idąc coraz wyżej, śpiewał głosem z głowy. Skala głosu falsetowego jest dynamicznie znacznie słabsza, aniżeli skala głosu piersiowego. Do nauczyciela śpiewu należy przeto rozpoznać właściwe granice rejestru u każdego chłopca z osobna, do niego też należy wyrównać rejestry głosu chłopięcego w taki sposób, żeby cała skala jego przedstawiła się dla ucha, jako jednolita całość wygładzona, t. j. ani za głośno, ani krzykliwie w niższych i średnich, ani za słabo w wyższych tonach. Aby to osiągnąć, nauczyciel powinien wytłómaczyć chłopcom przy ćwiczeniu skali, że w miarę postępu ku wyższym tonom piersiowym chłopiec ma śpiewać głosem coraz więcej umiarkowanym; poczynając mniej więcej od tonu a^1 , ma w śpiewie umyślnie osłabiać, powściągać siłę ostatnich dźwięków piersiowych, a natomiast pierwsze tony głosu falsetowego ma starannie wzmacniać przy pomocy częstego i głębokiego oddychania. Nie trzeba jednak za jednym zamachem siłę głosu powściągnąć, albo wzmocnić, ale zmianę w głosie trzeba wywoływać zwolna, a więc powoli powściągać lub wzmacniać. Dopiero takie umiejętne wyrównanie skali chłopięcej staje się fundamentem dalszych ćwiczeń i śpiewów. Doświadczenie nauczyło, że systematyczne ćwiczenie skali z uwzględnieniem powyższych uwag doprowadza po niedługim czasie do delikatnego wyrównania i do rozszerzenia skali, organom głosowym zaś nadaje ono giętkość, siłę i wytrwałość. Nie wolno jednak zapominać o tem, że wspomniane ćwiczenia nie mogą być zbyt forsowne, ale muszą być umiarkowane, roztropne i systematyczne, przyczem należy się jeszcze zdobyć na dobrą dozę cierpliwości w razie możliwych zawsze niepowodzeń i zawodów. — Do niepoślednich zalet, jakie dyrygent powinien posiadać, należy stały jak opoka, nieugięty charakter. Dyrygenci chórów kościelnych muszą być ludźmi niewzruszonych zasad, muszą stać wiernie przy swoich zasadach, a zasady

ich muszą się koniecznie opierać na liturgicznych przepisach Kościoła św. Jeżeli dyrygenci wdają się w jakiekolwiek koncesye i czynią ustępstwa z przepisów liturgicznych gwoili przypodobania się chórowi, albo komu innemu, to sprzeniewierzają się swym zasadom i stają się ludźmi chwijnymi jak trzeina, którą wiatr porusza. Wszelki brak stałości, pobbazanie dla względów ludzkich i tym podobne skłonności, dyrygenci powinni na zawsze wyrugować z siebie, a natomiast stawiać silny opór napotykanym przeszkodom i trudnościom, z jakiegokolwiek źródła by pochodziły. Na opoe, t. j. na przepisach liturgicznych muszą budować, powoli i roztropnie czynem popierając niezachwiane swoje przekonania, aby powstał wspaniały gmach, ugrunтовany na religijnej obedyencyi, któryby nie upadł przy pierwszych podmuchach przeciwnictwa. Powyższe słowa energicznej zachęty skreślił ks. Johandl, benedyktyn, dyrygent chóru w opactwie Göttweig, który przed niedawnym czasem był narażony na przykrości z racy zachowywania przepisów liturgicznych; przemógł jednak i dzięki niewzruszonym zasadom swoim wyszedł z przygody zwycięzko. — Wyszło z druku praktyczne album organowe pod tytułem: *Laudate Dominum in organo*, które wydał profesor K. Walter (Cena 3 marki). Album w dogodnym formacie, zawiera na 47 stronicach, 59 starannie zebranych preludyów, o których krytyka tak się odzywa: Zbiór preludyów prof. Waltera można nazwać pod każdym względem udatnym. Z dzieł Seb. Bacha, Carissimi, Rembta, Körnera, Hanischa, Muffata, Pachelbela, Fisehera i innych wybrano to, co dla naszych organistów w dzisiejszych warunkach jest w wysokim stopniu przydatne. Nawet organisci, posiadający średnią technikę, mogą je bez wielkiego trudu odegrać, a do pokonania ewentualnych trudności niech im otuchy doda to przeświadczenie, że wykonywują preludya, napisane w duchu kościelnym. — Dnia 16 sierpnia r. b. umarł biskup ratyżboński, ks. Ignacy Senestréy, w 89 roku życia, a 49 roku pasterzowania w tej samej dyeczyi. — Zasługi ś. p. biskupa Senestreya około utrzymania czystego śpiewu kościelnego, zaprowadzonego w tumie ratyżbońskim jeszcze przez poprzedniego biskupa ś. p.

Walentego Riedla, są wielkie. Ochędostwo domu Bożego i ścisłe przestrzeganie przepisów liturgicznych s. p. biskup Senestrey zaliczał do pierwszych trosk urzędu pasterskiego. Podczas czterodniowych uroczystości żałobnych wykonywano śpiewy odpowiednie po części choralnie, po części na głosy, a podczas uroczystej mszy żałobnej, odprawionej przez arcybiskupa monachijskiego Brunona Steina, odśpiewano *Requiem* na 4 głosy mieszane ks. Mitterera (op. 50). Do tak zwanego *Castrum doloris* zasiadło około trumny 5 biskupów, mianowicie: nuncyusz papieski, Monsignore Caputo, biskupi z Augsburga i Passawii, sufragani ratyboński ks. Zygmunt Ow i celebrans, arcybiskup Stein. Podczas imponującego pochodu żałobnego do kościoła seminaryjskiego św. Jakóba, gdzie ciało wielkiego działacza i zasłużonego biskupa złożono na wieczny spoczynek, wykonano 4 głosowe *In paradisum, ps. Misereere*, oraz 6 głosowe *Benedictus* ks. M. Hallera. — Ks. dr. Haberl został w tym roku zaproszony do St. Pölten (w Austrii) i do Altdorfu (w Szwajcarii), aby przy pomocy wybitniejszych sił miejscowych odbyć kurs naukowy z dziedziny muzyki kościelnej. Niestrudzony pracownik na niwie muzyczno-kościelnej, przyjmując zaproszenie, nazначył dzień 6 sierpnia, jako termin rozpoczęcia kursu. Aby zdążyć na czas oznaczony, ks. Haberl przedsięwziął daleką podróż już w ostatnich dniach lipca, ponieważ po drodze pragnął zatrzymać się w mieście Passawii, gdzie 55 lat temu przepędzał swoje lata młodzieńcze w szkole i w seminaryum. Gdy po długiej przerwie lat wstępował do miasta, dawne miłe i przykre wspomnienia napływały i gwałtownie cisnęły się do duszy, albowiem, jako nauczyciel śpiewu w seminaryum, rozpoczął tu poważne studia nad sponiewieraną wówczas muzyką kościelną. Tam też miał sposobność zaznajomić się z pierwszymi reformatorami śpiewu kościelnego, ks. Proskiem, Schremsem, Mettenleitem, ks. Koenenem i ks. Wittem, którzy

dawno już ułożyli się do wiecznego spoczynku. Po kilku dniach pobytu w Passawii, ks. Haberl puścił się Dunajem w dalszą podróż, obfitującą w miłe wrażenia, i w przeddzień rozpoczęcia kursu przybył do St. Pölten. Wykładem teoretyczno-muzycznym, oraz choralnym objaśnieniom praktycznym przysłuchiwało się przeszło 100 uczestników, kapłanów, organistów i nauczycieli, przybyłych ze wszystkich stron dycezyi. Gazeta miejscowa podała o przebiegu wspomnianego kursu szczegółowy opis, którego treść jest następująca: Doznaliśmy prawdziwej przyjemności, widząc, jak przewodniczący kursu (ks. dr. Haberl) pierwszemi, wstępniemi zdaniami pozyskał sobie wszystkich obecnych słuchaczy. Z szczególniejszym talentem ks. Haberl umie do wszystkiego znaleźć odpowiedni punkt wyjścia w rozumowaniu, a jasno przedstawionemi dowodzeniami umie przekonywać słuchaczy. Przy objaśnieniach choralnych, ks. Haberl zaśpiewał pomiędzy innemi *Pater noster* w tonie feryalnym i na tej umyślnie obranej, prostej melodii wykazał wzniosłą piękność śpiewu choralnego. Jego *Pater noster* było wzorowym wykładem za pomocą śpiewu, którym dokazał więcej, aniżeli ci, którzy bawią się w całodzienne odczyty, albo w rozwickle dowodzenia. Przewodniczący znalazł też czynną pomoc w uzdolnionych muzykach naszego miasta, którzy w oznaczonych godzinach tłumaczyli uczestnikom kursu harmonię, śpiew ludowy, naukę śpiewu, rejestrowanie i budowę organów. Na zakończenie kursu w obecności biskupa dycezyalnego uczestnicy odśpiewali 4 głosową mszę Ebner'a *Cantantibus organis*, której w ciągu trzech dni wyuczyli się pod dyrekcją ks. Haberl'a. Sprawozdawca nazywa wykonanie mszy w katedrze podziwu godnem; napawało ono serca zgromadzonych ziemską radością. Nie potrzeba dodawać, że po mozolnej pracy wszyscy uczestnicy kursu wyrazili przewodniczącemu szczerą wdzięczność i gorącą podziękę za poświęcone trudy.

X. L. M.



Mała rubrycel.

G r u d z i e n.

† 16 Niedz. III Adw. 2 kl. Ryt połow. Kol. fiol. *Na Jutrzni* Invit. Prope est jam, H. Verbum. Ant. Gabriel. Ps. jak w 1 Niedz. Adw. *Msza* Gaudete. Bez Gl., ale z Cr. *Nieszp.* o Nied., w rycie połow. Kol. fiol. Ant. Veniet Dnus. Ps. Niedz.; ost. ps. In exitu (t. II). Wsp. ś. Euzeb. (Qui vult). Niedziela zwana „Gaudete“ od pierwszych słów introitu. W tę Niedzielę organy grają.

Tegoż dnia w Dyec. Płoc. *Nieszp.* o ś. Łazarzu BW. (ryt zdw.). Całe z Kommun. śś. bisk. Ant. do Magn. właśc. Lazarus. Wsp. Niedz. (Beata es) i ś. Euzeb. (Qui vult). Kolor biały.

19. Środa. Dzień galowy 1-go rzędu.

Uwaga. Jutro *Msza* za paraf., na którą dzwoni się uroczystej i 6 świec się zapala.

× 21. Piąt. Ś. *Tomasza Ap.* Święto kościelne. *Msza*. Mihi autem. Gl. Cr. Kolor czerwony.

22. Sob. *Nieszp.* o Sob., ryt połow., psalmy sobotnie (Benedictus itd. ob. jak 1 Grud). H. Creator. Ant. do Magn. O Rex! (Śpiewa się całkowicie przed i po Magn.). Kolor fiol. Org. milczą dziś na *Nieszp.* i jutrz.

† 23. Nied. IV Adw. 2 kl., ryt połow. Kolor fiol. *Jutrznia*, jak w Nied. poprzed. *Msza* Rorate coeli. Org. milczą. Bez Gl. Cr. *Nieszp.* ryt połow. jak w Niedz. poprzedz. Ant. do Magn. O Emmanuel! (całą śpiewać należy przed i po Magnif.). Kol. fiol.

Uwaga. Jutro na Mszy org. grają. Kwiaty na ołt. się używają. Po połud. kościół i ołtarze najwspanialej przybrać i przygot. wszystko do *Nieszp.* oraz do nocnego nabożeństwa.

24. Poniedz. *Wigilia*. Ryt zdw. kol. fiol. *Msza* Hodie bez Gl. i bez Cr. Bened. Dno jak w święta rytu zdw. Dziś wiecz. uroczyste *Nieszpory*, rozpoczynające święto Boż. Nar. Ant. Rex pacificus. Ps. zdw. H. Jesu Redemptor. Po *Nieszp.* można zaśpiew. poraz pierwszy kolendę. Kolor biały.

† 25. Wtor. Urocz. Narodz. P. Święto zdw. 1 kl. z okt. Kol. b. *Jutrznia* odprawia się przed Pasterką, t. j. 1-szą *Mszą* św., składa się z 3-ch nokturnów koniecznie. Śpiewa się jak najuroczystej. Invit. Christus natus. H. Jesu Redemptor. Po *Jutrzni* odprawia się 1-sza *Msza* urocz. „Pasterka“. Dominus dixit. Na Gloria wszystkie dzwony uderzają (ob. Merati). 2 ga *Msza* o świcie.—Introit: Lux fulgebit. 3-cia Summa Puer natus. Na wszyst. Mszach Gl. i Cr. Na mocy odwiecz. zwycz. w dzień Boż. Narodz. i aż do okt. Trzech Króli można śpiewać kolendy polskie, ale z tym warunkiem, aby pierwiej w całości odśpiew. zostały części łacińskie przypadające.*) *Na Nieszp.* Ant. i Ps. właśc. z Brew. H. Jesu Redemptor. Wsp. ś. Szczep. (Stephanus) i Wszyst. ŚŚ. MM. (ant. Isti Sancti). Kolor biały.

† 26. Środa. Urocz. ś. Szczepana i Męcz. i Wszyst. ŚŚ. MM. Święto zdw. 2 kl. z okt. Kolor czerw. *Na Jutrzni* Invit. Christum natum. H. Deus tuorum. *Msza* Sederunt. Gl. Cr. Po Mszy święcenie owsa. *Na Nieszp.* Ant. i ps. o Boż. Narodz. (z dnia wczor.), H. Deus tuorum, reszta o św. Szczep. Wsp. ś. Jana (Iste est), okt. Boż. Nar. (Hodie Christus i śś. MM. (ant. Dico). Kolor czerwony.

Uwaga. Jutro i pojutrze przypad. święta zniesione. Msze za parafian, na które dzwoni się uroczystej i pali się 6 świec na ołtarzu, jak w Niedzielę.

*) Ale po skończonej Mszy św. i przed jej zaczęciem (P. R.).

× 27. Czwart. *Ś. Jana Ewang.* Święto zdw. 2 kl. z okt. Kolor b. *Msza* In medio. Gl. Cr. Po Sumie—święcenie wina.

× 28. Piąt. *SS. Młodzianków.* Zdw. 2 kl. Kol. fioł. *Msza* Ex ore. Bez Gl. Cr. (ale organy grają).

29. Sob. Nieszp. o Boż. Nar. (z II Nieszp. Boż. Nar.), ale od Kapitulum o ś. Tomaszu BM. Wsp. Niedz. (Dum medium) i 4 oktav.

† 30 Niedz. po Boż. Nar. Ryt połow. Kolor biały. *Jutrz.* Inv. II., ant. i ps. z Boż. Narodz. *Msza* Dum medium. Gl. Cr. *Nieszp.* o Boż. Narodz. ryt zdw. (z II N. Boż. Narodz.). Od kapit. o ś. Sylwestrze P. W. Wsp. Niedz. i 4 oktav.

× 31. Poniedz. S. Sylwestra P. W. Święto zniesione. Zdw. *Msza* za paraflan. Gl. Cr. *Nieszp.* urocz. o jutrz. święcie. Ps. o NMP. Po Nieszp. Naboż. dziękczynne z powodu zakończenia roku cywilnego 1906.

Z Listów do Redakcyi.

Szanowny Księżu Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w „Śpiewie Kościelnym“ tych kilku zdań w sprawie organistów.

Z W i l n a.

Na zjeździe organistów w Warszawie 13 czerwca r. b. organistom z Cesarstwa zakomunikowano, że, wskutek praw obowiązujących w Królestwie Polskiem, nie mogą być członkami Stowarzyszeń, istniejących w Królestwie.

Wobec tego powstał projekt założenia podobnego Stowarzyszenia, jak w Królestwie, dla organistów w Cesarstwie z siedzibą w Wilnie.

Obecnie projekt powyższy uzyskał aprobatę J. E. Biskupa Roppa, o czem zawiadamiam Sz. Pp. Organistów wraz z prośbą uprzejmą, by, jeśli życzą zawiązać Stowarzyszenie—raczyli:

1. Wybrać z każdego dekanatu jednego delegata na zebranie prywatne do Wilna 8-go stycznia 1907 r.

2. Na zebraniach dekanalnych osądzić, czy ustawa dla Królestwa jest dla nich odpowiednią i zdanie o tem większości przywieźć na piśmie.

3. Na piśmie też przywieźć najszczegółowsze wiadomości z każdej parafii o wykształceniu, pensyi, dochodach, mieszkaniu, obowiązkach, chórze i nutach organistów.

Każdy delegat powinien mieć plenipotencję z poświadczeniem proboszcza.

Zebranie, celem którego—rozpatrzenie ustawy, rozpocznie się o godz. 10-ej po mszy św. w kaplicy Matki B. Ostrobramskiej, w mieszkaniu proboszcza przy kościele po-Bernardyńskim.

Wiadomości szczegółowych udzielam listownie.

Ks. Makarewicz.

St. Sokołka, gub. Grodzieńska.